

# Panie, przyjmij tę ofiarę...

W tym roku już trzeci raz, w najbliższą sobotę o 4.00 rano, mężczyźni wyruszą pieszo na Górę św. Anny. To ważna, iście *męska decyzja*; podjęcie pokuty za grzechy, wyrzeczenie i świadectwo wiary. Oni wiedzą czego chcą. A modlitwa pielgrzymka podczas tych prawie pięćdziesięciu kilometrów ma głęboki sens. To trzynaście godzin (a może i więcej) całkowicie poświęconych Bogu, ale również samemu sobie, swojej duszy, i rodzinie. To decyzja, która charakteryzuje ludzi o wielkim i ufnym sercu względem Pana Boga. W Starym Testamencie człowiekiem takiej decyzji i słuchania Pana Boga był Abraham. Usłyszał od Boga: *Weź Twego syna, którego miłujesz! i idź do kraju Moria, i tam złóż Go w ofierze na jednym z pagórków, jakie Ci wskażę*. Co musiał odczuwać wtedy mąż Boży, i ojciec, idąc obok swego umiłowanego syna, by złożyć go w ofierze? Ale ta pielgrzymka była potrzebna Abrahamowi, by *przetestować* moc wiary i zaufania Panu Bogu. Abraham dobrze zdał ten życiowy egzamin. Pielgrzymka, to także trudny egzamin z wiary, egzamin autentyczności zawierzenia. Później Mojżesz, który miał zwyczajnie dość tego, iż musiał wielokrotnie chodzić z polecenia Bożego i prosić nieugiętego poganina faraona, aby ten pozwolił opuścić Izraelitom Egipt. I wiemy, iż cnota wytrwałości zaowocowała w końcu zwycięską pielgrzymką przez suche dno Morza Czerwonego. Nikt by się takiego rozwiązania nie spodziewał. A wszystko to dokonywało się w drodze, na pielgrzymim szlaku. No i Matka Najświętsza, Maryja, będąc w stanie błogosławionym, wybrała się w drogę do św. Elżbiety i wówczas wyśpiewała hymn Magnificat: *Wielbij dusza moja Pana*, który do dnia dzisiejszego powtarza Kościół na całej ziemi. Na pielgrzymim szlaku dzieją się zawsze prawdziwe cuda nie tylko



w życiu tego, który podjął się tego trudu, ale także w życiu tych, których *niesie ze sobą*, swoich bliskich. Cieszymy się, że to już kolejny raz możemy pójść razem i doświadczyć mocy łaski Bożej. Będzie znowu nasz hymn: *Jezu, idziemy poprzez świat...* Nie zabraknie też drogi krzyżowej i modlitwy różańcowej, której może przewodzić każdy chętny. Oczywiście dłuższą chwilę spędzimy w miejscu narodzin św. Jacka w Kamieniu Śląskim. Będzie nam dane być znów u Świętego Dominikanina, który słynął z męskich decyzji, bowiem pielgrzymował pieszo przez pół Europy, zakładając klasztory i głosząc prawdę, że Bóg jest miłością. Aż w końcu zostanie ostatecznie trudne podejście, na Górę św. Anny. Jednak radość z męskiego poświęcenia i z miłości dla Pana Boga, dla swojej rodziny, parafii, i osobistych intencji, są o niebo większe, aniżeli odciski na prawdziwie umęczonych nogach pielgrzyma.

**Ks. Mariusz**